

RYSZARD T. SITEK
WSP w Słupsku

YCIE I TWÓRCZO LESZKA KOŁAKOWSKIEGO

Z du ym zainteresowaniem przeczytałem obszerny szkic Anny Borowicz po wi cony Leszkowi Kołakowskiemu, zamieszczony w 27 numerze „Edukacji Filozoficznej”. Autorka, kompetentna i znana ju z wielu wcze niejszych swych prac badaczka filozoficznego dorobku L. Kołakowskiego, doskonale poradziła sobie w zetkni ciu z wielow tkow , wymykaj c si jednoznacznym interpretacjom, materi my li najwybitniejszego z yj cych polskich filozofów. Z filozofi , której niejednoznaczno i wielopłaszczyznowo sprawiaj , e w ród analizuj cych istnieje podział zarówno na zwolenników opinii o jej zasadniczej ci gło ci i kontynuacji, jak i popleczników tezy o gwałtownych zmianach czy „przełomach”.

Je eli zatem si gam po pióro, to nie w celu podejmowania dyskusji z proponowanymi przez Ann Borowicz próbami uj cia cało ci dorobku filozofa; próby takie z natury rzeczy zawsze b d wywoływały jakie kontrowersje. Mój zamiar jest znacznie skromniejszy: uznaj c, e szkic b dzie słu ył, zgodnie z zało eniami, jakie przy wiecały redakcji tworzej dział tematyczny „Polska filozofia powojenna”, dydaktyce filozoficznej - chciałem podzieli si jedynie kilkoma uwagami, jakie nasun ły mi si przy jego lekturze. By mo e uda mi si równie sprostowa kilka nie cisło ci, które - przeniesione z wcze niejszych opracowa - pojawiły si równie w szkicu Anny Borowicz.

1. Leszek Kołakowski rzeczywi cie formalnie uko czył studia na Uniwersytecie Łódzkim w 1950 roku, broni c w dniu 18 listopada prac magistersk napisan pod kierunkiem Janiny Kotarbi skiej: *Naczelne d no ci konwencjonalizmu w nauce*. Jednak w chwili obrony pracy ju od około półtora roku mieszkał w Warszawie, dok d przeniósł si w porozumieniu z Adamem Schaffem. Po przeprowadzce z Łodzi do Warszawy Leszek Kołakowski podj ł od wrze nia 1949 roku prac w redakcji „Nowych Dróg”; w pa dzierniku 1949 roku obj ł równie asystentur na Uniwersytecie Warszawskim.

2. Obroniona przez Leszka Kołakowskiego w dniu 29 grudnia 1953 roku rozprawa kandydacka (Ustawa z dnia 15 grudnia 1951 roku *O szkolnictwie wy szym i pracownikach nauki* ustanawiała nowe stopnie naukowe: ni szy - kandydata nauk, oraz wy szy - doktora nauk), w rzeczywisto ci nosiła tytuł *Nauka Spinozy o wyzwoleniu człowieka* (nie za , jak podaje A. Borowicz, *Spinoza jako zjawisko historyczne swojej epoki*). S dz , i nie ma powodu

nie ufa informacji zawartej w: J. Kuczyński: *Nowe dysertacje kandydackie z historii filozofii*. „My i Filozoficzna” 1954, nr 1 (11), s. 320-324.

3. Leszek Kołakowski początkowo - w latach 1950-1952 - był jedynie aspirantem (a nie pracownikiem) Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR. Etatowo, jako pracownik, z tej instytucji oraz jej sukcesorem - Instytutem Nauk Społecznych, zwiazany był począwszy od dnia 01 września 1952 roku. Z pracy w INS odszedł w dniu 01 października 1955 roku, pozostając nadal konsultantem.

4. Zdecydowanie w tej sprawie miejsca w opisie „juveniliów” Kołakowskiego należało po prostu - prawie pominięto temu w szkicu - udziałowi filozofa w krytyce szkoły lwowsko-warszawskiej. Udział w tej polemice - jak się zdaje - w istotny sposób mógł zaważyć na późniejszej twórczości Leszka Kołakowskiego. Mam tu na uwadze nie tylko wymiar etyczny tej „batalii” - uczniowie występują z krytyk swych nauczycieli, krytyk prowadzoną przy użyciu paranaukowych, ideologicznych argumentów, ale i jej aspekt teoretyczny. Wejście ówczesnych marksistów, w tym i Kołakowskiego, w problemy szkoły lwowsko-warszawskiej doprowadziło do maksymalnego spozytywizowania, i tak już o pozytywistycznej proveniencji, stalinowskiej wersji marksizmu, do - jak pisał jeszcze w 1980 roku Andrzej Kołakowski (*Interpretacje i sytuacje mityczne (krytyka tzw. szkoły lwowsko-warszawskiej w polskiej myśli marksistowskiej I połowy lat pięćdziesiątych*, „Zdanie” 1980, t. 1 (19), s. 72) - jednostronnego okaleczenia go. To uzależnienie z kolei wpłynęło - na zasadzie opozycji - do zwrotu uczestników „krytyki” ku egzystencjalizmowi i problematyce antropologicznej. Dokonało się to już po upadku stalinowskiego paradygmatu uprawiania filozofii marksistowskiej. Zgodzi się chyba należało z opinią Stefana Zameckiego (*ladami Kazimierza Twardowskiego*. „Edukacja Filozoficzna” 1988, vol. 25, s. 400-401), twierdząc, że zbadanie wielorakich relacji pomiędzy szkołą lwowsko-warszawską a jej marksistowskimi krytykami jawi się ci głębiej naderważnym zadaniem. Godnym odnotowania w tym miejscu jest również fakt, że problematykę filozofii analitycznej w wydaniu szkoły lwowsko-warszawskiej Leszek Kołakowski zajmował się (pomijając nawet okres studiów na Uniwersytecie Łódzkim, gdzie był jednocześnie - o czym zresztą A. Borowicz pisze - asystentem Tadeusza Kotarbińskiego) przez kilka lat. W opublikowanej w 1953 roku *Filozofii nieinterwencji* powtórzył on kilka z tych, które wcześniej zawarł w swej pracy magisterskiej (jeden z jej rozdziałów (VI) nosi w rzeczywistości tytuł *Konwencjonalizm radykalnie chybiony Kazimierza Ajdukiewicza*).

Oczywiście tych kilka uwag, w tym i te drobne dopowiedzenia, które wyżej poczyniłem, w niczym nie umniejsza wartość szkicu Anny Borowicz.